

MIEJSKA DOMINACJA NA POPEGEEROWSKIEJ WSI. SERIALE TYPU  
*SOAP* I *POST-SOAP* OCZAMI KOBIET WIEJSKICH\*

Podstawę książki stanowiła praca magisterska pt. *Świat z drugiej strony ekranu. Kobiety wiejskie wobec popkultury* (napisana pod opieką prof. Janusza Muchy na Wydziale Humanistycznym Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie), uhonorowana przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne Nagrodą im. Floriana Znanieckiego za rok 2012. Autor, Kamil Łuczaj (ur. 1987) – absolwent filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim i socjologii w AGH – jest doktorantem w Instytucie Socjologii UJ; określa siebie mianem „wszystkożercy kulturowego”. Fragmenty zawartych w pracy analiz i wniosków publikował również w czasopiśmie: „Studia Socjologiczne”, „Przegląd Kulturoznawczy”, „InterAlia”.

Książka stanowi studium przypadku dotyczące odbioru wybranych odcinków dwóch seriali telewizyjnych (polskiego *M jak Miłość*, stanowiącego przykład tradycyjnego serialu typu *weekly soap*, i amerykańskiego *Współczesna rodzina* jako przykładu *post-soap*) przez mieszkanki czterech wsi popegeerowskich (to kluczowe dla badań kryterium wyboru miejscowości, mimo że niezaznaczone w tytule). Badania wykonano na początku 2012 r. metodą zogniskowanych wywiadów grupowych na próbie łącznie 15 kobiet w wieku od 37 do 76 lat, z wykorzystaniem materiałów wizualnych z 2010 r. (po jednym odcinku obydwu seriali). Przed zebraniem grup fokusowych autor przeprowadził 20 wywiadów kwestionariuszowych, w których pytał mieszkanki wsi m.in. o liczbę telewizorów w domu, czas poświęcony na oglądanie telewizji, najczęściej oglądane stacje i typy programów telewizyjnych, umiejętność korzystania z Internetu, a także preferencje polityczne i stosunek do wiary religijnej (kwestionariusz wywiadu ankietarskiego i scenariusz wywiadu grupowego stanowią kolejno załączniki A i B do opracowania). Rozdziały poświęcone założeniom metodologicznym (4), opisowi badań i analizie ich wyników (5–7) zostały poprzedzone trzema rozdziałami teoretycznymi (o objętości około 1/3 pracy), w których autor dokonał krytycznego (zgodnie z ustalonym problemem badawczym) przeglądu literatury przedmiotu na temat rodzajów wykluczenia społecznego, sposobów rozumienia kultury popularnej, typologii i ewolucji produkcji telewizyjnych oraz motywacji do oglądania określonego typu seriali.

Postawione przez autora pytanie badawcze brzmiało: „czy osoby nienależące do kontekstu kulturowego, w którym produkowane są seriale (środowiska wykształconych mieszkańców wielkich miast), potrafią zrozumieć to, co chcą przekazać nadawcy chętnie oglądanych przez nich<sup>1</sup> seriali” (s. 9). Eksperymentowi postanowiono poddać kobiety ze wsi popegeerowskich jako grupę podwójnie wykluczoną: płeć o „ograniczonych możliwościach w sferze publicznej (i symbolicznej)” (s. 15) w patriarchalnym polskim społeczeństwie, a także osoby żyjące na „obszarach upośledzonych ekonomicznie” (s. 15), jakimi są dotknięte biedą po 1989 r. miejscowości, w których wcześniej funkcjonowały Państwowe Gospo-

\* K. Łuczaj, *Świat z drugiej strony ekranu. Studium recepcji treści kultury popularnej przez kobiety wiejskie*, Wydawnictwo Libron – Filip Lohner, Kraków 2013, 204 s.

<sup>1</sup> Cytat przytoczono w sposób dosłowny mimo świadomości, że poprawna forma to „przez nie” [osoby].

darstwa Rolne (PGR). Ponadto to kobiety dominują wśród widzów telewizyjnych seriali obyczajowych/telenowel. Według założeń metodologicznych próbę miały stanowić mieszkanki wsi urodzone w latach 1951–1974, co odpowiadałoby następującym kryteriom: ukończenie szkoły podstawowej przed rokiem 1989 (dolna granica wieku) oraz wiek produkcyjny (granica górna w 2012 r.) z uwagi na posiadanie „przynajmniej niektórych pożądaných przez reklamodawców i nadawców telewizyjnych charakterystyk społecznych” (s. 69–70). Jednakże ze względu na sposób zdobywania kontaktu do potencjalnych respondentek (przez konsultacje z sołtysami wsi, a następnie metodą kuli śnieżnej) wiek badanych ostatecznie wykroczył zarówno poza dolną, jak i górną granicę, mimo że średnia i mediana wynosiły 54 lata, a 75% uczestniczek badania mieściło się w przedziale wiekowym pomiędzy 40. a 60. rokiem życia (s. 84). Przeciwno reprezentatywności próby w największym stopniu świadczy jednak fakt, że wybrane spośród znajomych sołtysów mieszkanki wsi stanowiły rodzaj lokalnej elity (s. 106), a ponadto liczebność próby (łącznie 20 respondentek wstępnych wywiadów kwestionariuszowych, a wśród nich tylko 15 uczestniczek wywiadów fokusowych) była zbyt mała, żeby pozwalała na uogólnienie wniosków. Mimo to autor skrupulatnie wyjaśnia wszystkie towarzyszące badaniom założenia i wątpliwości, asekuracyjnie odpierając możliwe zarzuty; pisze np., że „forma ta umożliwia przezwycięzenie trudności, którą przy większej liczbie respondentów stanowi niemożność pogłębienia tematu wywiadu” (s. 75–76).

Z pewnością pogłębionych badań wymagała przyjęta przez Łuczaja dość ryzykowna hipoteza: „Bieda jest bowiem podstawowym czynnikiem wykluczającym ze świata konsumpcji obrazów” (s. 74). Podstawę teoretyczną całej pracy stanowi myśl Pierre’a Bourdieu (zarówno cztery formy kapitału – ekonomiczny, społeczny, kulturowy, symboliczny – jak i pojęcia: habitusu, kodu i męskiej dominacji), przy czym autor wydobywa z niej najbardziej marksistowskie elementy. Uznając za punkt wyjścia deficyt kapitału ekonomicznego i społecznego (ze względu na izolację oddalonych od większych ośrodków wsi popegeerowskich), badacz założył ludowy typ kapitału kulturowego i niski poziom kapitału symbolicznego wśród badanych (s. 32). Jednakże w trakcie prowadzenia badań niektóre przypuszczenia (o charakterze stereotypowym) nie potwierdziły się: wbrew oczekiwaniom autora (s. 103) respondentki posiadały nowoczesne, wartościowe odbiorniki telewizyjne, odtwarzacze DVD i dostęp do platform telewizji cyfrowej<sup>2</sup>, a dwie z nich miały wykształcenie wyższe (mimo że w kafeterii kwestionariusza wywiadu ankieterskiego autor nawet nie uwzględnił tej możliwości w rubryce „wykształcenie”; s. 85, 173–174). Ponadto na błąd przeciwstawiania miasta i wsi oraz ukazywania tej drugiej jako miejsca ubóstwa zwróciła uwagę jedna z respondentek: „A oddziela miasto od wsi radykalnie [...] miejskiej biedy tam ani śladu, a jest, nie czarujemy się. I to więcej chyba nawet niż na wsi” (s. 117). Mieszkający w Krakowie (s. 181) autor chciał sprawdzić, w jakim stopniu konserwatywne, ludowe przekonania zawężają spojrzenie, tymczasem jego wielkomięski obraz świata również stanowił pewne ograniczenie.

Jak zaznaczono we *Wprowadzeniu*, treści popkulturowe są generowane przez wykształconych mieszkańców wielkich miast według kodów typowych dla miej-

<sup>2</sup> Należy zaznaczyć, że do 2013 r. w Polsce był jeszcze dostępny bezpłatny naziemny sygnał analogowy.

skiej klasy średniej. Ważną rolę w pracy odgrywa społeczno-regulacyjna koncepcja kultury Grzegorza Banaszaka i Jerzego Kmity, według których kulturę konstytuują przyjęte w społeczeństwie przekonania (s. 39). Umiejętność dekodowania przekazu w zgodzie z językiem nadawcy bądź według kodu odbiorcy Łuczaj ujmuje w kategoriach „odcyfrowywania/czytania” Michela de Certeau i „kodowania/dekodowania” Stuarta Halla. W związku z tym autor nie zgadza się z Johnem Fiskem (według którego kultura popularna jest „semiotycznie demokratyczna”), ponieważ uważa – za Pierre’em Bourdieu – że kompetencje kulturowe można nabyć, posiadając odpowiedni kapitał ekonomiczny, a także – za Lilą Abu-Lughod – że kulturę popularną tworzą elity społeczne (s. 37, 46–47). Z tego powodu postanowił za pomocą stosowanej w psychologii metody sędziów kompetentnych zrekonstruować modelowy („poprawny”, „preferowany”) sposób odczytania seriali. Takiej „wzorcowej” analizy i interpretacji zawartych w wybranych odcinkach seriali telewizyjnych treści fabularnych, ideologicznych i kulturowych (w tym tzw. *product placement* i *idea placement*) autor dokonał wraz z grupą pięciorga znajomych studentek i studentów krakowskich uczelni, urodzonych w latach 1987–1989 (załącznik C do opracowania). Analiza ramowa (w rozumieniu Jane Ritchie i Liz Spencer) treści zogniskowanych wywiadów grupowych wykazała, że mieszkanki wsi popegeerowskich nie zdekodowały wielu znaczeń odczytanych przez grupę „ekspertów” (s. 111). Na przykład żadna z respondentek nie zinterpretowała pojawiających się we *Współczesnej rodzinie* białych slipów ani wąsów jako kulturowych symboli „obciachu”, mimo że dla autora jest to „najbardziej oczywiste kulturowe rozumienie” tych znaków (s. 156). Łuczaj nie zwrócił jednak dostatecznej uwagi na fakt, że sędziowie kompetentni nie tylko różnili się od badanej grupy pod względem środowiska życia i wykształcenia, lecz także byli o trzydzieści lat młodsi od przeciętnej respondentki, zatem zaobserwowane różnice mogły w większym stopniu wynikać z różnicy pokoleniowej niż kapitałowej (według form kapitału Pierre’a Bourdieu).

Badacz pytał również respondentki o ich stosunek do pojawiających się w serialach wątków homoseksualnych, humorystycznych i poglądy na role rodzinne. Okazało się, że po obejrzeniu komediowej *Współczesnej rodziny* mieszkanki popegeerowskich wsi śmieszył przede wszystkim humor sytuacyjny, a nie zwracały uwagi na żarty intertekstualne. Z kolei występowanie osób nieheteronormatywnych w serialach i w społeczeństwie było akceptowane, a emancypacja kobiet wręcz pożądana. Respondentki nie dostrzegały jednak stwierdzonego przez badacza i sędziów patriarchy serialu *M jak Miłość* (wskazując na aktywność zawodową bohaterki) w odróżnieniu od egalitaryzmu *Współczesnej rodziny* (s. 126–127). Różnice gustu widowni wiejskiej i miejskiej uwidaczniały się na podstawowym poziomie, chociaż autor stara się nie oceniać, który z nich jest „lepszy”: mieszkankom wsi ciekawszy wydał się serial *M jak Miłość* (głównie ze względu na bliskość realiów ich życia), natomiast krakowskim studentom – *Współczesna rodzina*. Jednocześnie większość respondentek oglądała polską telesagę, nie znając produkcji typu *post-soap*, a wszyscy „eksperti” oglądali seriale *post-soap*, nie śledząc tych „tradycyjnych”. W kwestii preferencji telewizyjnych badaczowi udało się podważyć tylko jeden stereotyp (niejako przez przypadek), odkrywając znajomość serialu *M jak Miłość* przez rzekomo nieinteresujących się serialem wiejskich mężczyzn (s. 91). Mimo pozornej bezstronności w pracy zawarto *implicit* wyższe wartościowanie zagranicznych seriali typu *post-soap* w stosunku do polskich seriali „tradycyjnych”. Jednakże wydaje się, że autor zarazem założył

znajomość wątków najpopularniejszej rodzimej telesagi wśród czytelników, ponieważ – mimo przytoczenia streszczenia fabuły odcinków obydwu seriali (s. 70, 182) – nie wyjaśnił np., kim są Hanka i Marek z *M jak Miłość*, chociaż zaprezentował sylwetki i powiązania rodzinne bohaterów *Współczesnej rodziny*.

Pomimo wyżej wskazanych szczegółów, następczących metodologicznych trudności i wątpliwości odnośnie do zasadności niektórych sformułowanych przez autora założeń i wniosków, pracę cechują precyzja terminologiczna oraz rzetelność w przeprowadzeniu badań i przywoływaniu koncepcji wielu autorów. Łuczaj podkreśla, że wyników badań nie można uogólniać (s. 167), jednak ze względu na częstą niemożność sformułowania obiektywnych praw w obrębie nauk społecznych studium przypadku pozwala dostarczyć wymaganej z punktu widzenia problemu badawczego wiedzy (s. 68). Niewykluczone, że inny sposób badania dałby odmienne rezultaty. Jednakże przeprowadzone w minigrupach wywiady pozwoliły zarówno na przyjrzenie się indywidualnej recepcji treści znanych i nieznanym respondentkom seriali telewizyjnych, jak i na wymianę myśli i obserwację przekonań grupowych. Niewątpliwym walorem pracy są liczne, obszernie cytaty z odbytych dyskusji. Książka wnosi wkład do socjologii kultury, ponieważ zwraca uwagę na ideologiczne treści (paradoksalnie elitarnej) kultury popularnej oraz społeczno-ekonomiczne uwarunkowania odbioru przekazu telewizyjnego. Autor podejmuje również problem defaworyzowanych środowisk popegeerowskich (specyficznych na tle innych obszarów wiejskich w Polsce). *Świat z drugiej strony ekranu* ze względu na bogatą część teoretyczną i starannie omówione wyniki badań jakościowych może zainteresować i inspirować do własnych eksploracji socjologów, kulturoznawców i medioznawców zajmujących się tematyką telewizji, wykluczenia społecznego i recepcji kultury popularnej.

Wiktor Uhlig  
(Uniwersytet Warszawski)

### Z POWROTEM DO RZECZYWISTOŚCI SAMEJ!\*

Pisarstwo Brunona Latoura wymyka się klasyfikacjom – z jego dorobku korzystają dziś zarówno kulturoznawcy i socjologowie, jak i filozofowie nauki czy kognitywiści. *Nadzieja Pandory* ukazała się na polskim rynku wydawniczym w odpowiednim momencie. Wszystkim, którzy zdążyli się już przyzwyczaić do teoretycznego oblicza Latoura: krytyka nowoczesności, twórcy socjologii powiązań czy pomysłodawcy ekologii politycznej, przypomina, że Latour zaczynał od badania praktyk – etnografii nauki.

Latoura trudno przyporządkować do konkretnej tradycji intelektualnej – od rodzimej odżegnuje się w humorystycznym dialogu ze studentem London School of Economics zawartym w *Splatając na nowo to, co społeczne*:

---

\* B. Latour, *Nadzieja Pandory. Eseje o rzeczywistości w studiach nad nauką*, red. nauk. K. Abriszewski, przeł. K. Abriszewski i in., Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013, 399 s.